

Cena Kurjera

WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicę kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 s.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Rzymo-katolickie:
Dziś: Wincentego Fer.
Jutro: Celestyna pap.
Pojutrze: Wiczerza Pańs.

Grecko-katolickie:
Zacharya Prep.
Błah. P. Bohor.
Sobor. Hawr.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na słonki,
dropie i pardwy, dietrzewie i guszcze, ptactwo wo-
dne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 godz. 39 m
Zachód „ o 6 „ 29 „
Barometr 761. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Ponieważ nabyliśmy większą część egzempla-
rzy ilustracji do powieści H. Sienkiewicza „PO-
TOP“ odstępujemy naszym Prenumeratorom tak-
kowe po jeszcze więcej niż poprzednio:

Za format duży: Za format mały:
Serja I. 2 zł. — ct. Serja I. 1 zł. 30 ct.
„ II. 1 „ 75 „ „ II. 1 „ 15 „
Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format
duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem
8 zł. 75 ct. zamiast 13 zł. 20 ct.; format mały ko-
sztować będzie 5 zł. 50 ct. zamiast 7 zł. 38 ct.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abo-
nenci 40 ct. od każdej serji. — Prenumeratę na-
leży nadsyłać, wraz z kosztami przesyłki, po każdo-
razowym ogłoszeniu o wyjściu pojedynczych serji.

Serja pierwsza już wyszła 1. lutego b. r.
Serja druga pod prasą.

Dwutygodnik literacki „RUCH“ kosztuje dla
abonentów Kurjera kwartalnie 1 złr. 20 ct., mie-
sięcznie 40 ct. Pojedyncze zeszyty 30 ct.

Przemysł w Galicji.

I. Inspektor przemysłowy dla Galicji wydał
znów obszernie sprawozdanie ze stanu przemysłu
krajowego w r. 1886, opracowane nie mniej grun-
townie jak sprawozdanie za rok 1885. W ułożeniu
sprawozdań zaszła jednak w tym roku, zdaniem
naszem nieodpowiednia zmiana o tyle, że do o-
gólnego sprawozdania centralnego inspektora, do-
dano dla każdej prowincji tylko jeszcze sprawo-
zdanie z jej przemysłu krajowego, podczas gdy
dawniej wszystkie referaty wydawano razem. W
ten sposób nie mając pod ręką sprawozdań z in-
nych prowincji austriackich, nie możemy ocenić,
o ile postępy, względnie upadek przemysłu w Ga-
licji, szedł równolegle z postępem lub upadkiem
w innych prowincjach.

Pan Nawratil konstatuje na wstępie, że sto-
sunki przemysłowe w Galicji i Bukowinie, nie do-
znały w ogóle żadnej zmiany, a to z powodu zu-
pełnego braku warunków dla rozwoju przemysłu
potrzebnych.

Brak kapitału nie pozwala urządzić należyte
istniejących zakładów, eksport od czasu zatargów
cłowych z Rumunją ustał prawie zupełnie.

Nawet przemysł w Białej, jedynym w Galicji
mieście przemysłowym, upada z roku na rok w
sposób zastraszający.

Natomiast konstatuje p. inspektor z zadowole-
niem, że tak przedsiębiorcy przemysłowi, jak też
robotnicy, pozbyli się już nieufności i sami udają
się do inspektora z prośbą o radę lub pośredni-
ctwo.

Pan Nawratil zwiedził w ciągu roku, ogółem
341 zakładów przemysłowych, w których pracuje
13.569 robotników.

W tych zakładach zastał 133 motorów paro-
wych z siłą 3742 koni, 79 wodnych z siłą 1237,
3 gazowe z siłą 12. Bez motorów pracowało 169
zakładów.

Pierwsze miejsce zajmuje przemysł wyrabia-
jący środki dla pożywienia, w tym przemysłe za-
stał inspektor 41 motorów parowych, 32 wodnych,
z siłą końską 1847 i 4874 robotnikami. Poczytne
miejsce zajmuje także przemysł tkacki, który za-

trudnia 2202 robotników i 26 motorów, posiadają-
cych siłę 844 koni.

Dalej wymienić jeszcze wypada przemysł
drzewny (1858 robotników i 926 sił końskich), prze-
mysł chemiczny (1433 robotników, 488 sił koń-
skich) itd.

Inspektor zwidził w ciągu roku wszystkie
prawie gubarnie krajowe. Należą one prawie wy-
łącznie do przemysłu rzemieślniczego, a założenie
ich jest w wysokim stopniu wadliwe i sprzeciwia-
jące się wymogom sanitarnym. Każda prawie gar-
barnia stanowi wręcz plagę bliższej okolicy, a za-
radzić temu nie można, chyba zburzywszy cały
zakład, a wystawiwszy nowy.

Przemysł tkacki cierpi co do wewnętrznego u-
rządzenia bardzo wiele na tem, że przedsiębiorcy
nie są właścicielami, a tylko dzierżawcami tak lo-
kalu fabrycznego jak i motorów. Jako dobrze w
tej gałęzi urządzone fabryki, wymienienia sprawozda-
nie zakład pod firmą Edward Zipser i syn w Mi-
kuszowicach pod Białą i Sternikel i Gülcher w
Białej.

Z fabryk zapalek fosforowych ani jedna nie
posiada wymaganego ustawą urządzenia. Oprócz
starostwa w Stryju, ani jedna władza polityczna
nie zwróciła uwagi na wniesione w tym względzie
przedstawienia inspektora, a w jednym wypadku,
wbrew ustawie, wydano nawet koncesję na fabry-
kę zapalek, bez pytania inspektora o zdanie.

Przemysł naftowy wskutek otwarcia lokalnej
kolei z Kołomyj do Siobody Rungurskiej, musi
się rozszerzyć, nowe dystylarnie muszą powstać.
Inspektor uważa więc za konieczne uregulowanie
stosunków prawnych co do zakładania i sprawo-
wania tego przemysłu.

W ostatnim czasie poczęto opalać destylarnie
mazią naftową co oczywiście dla przemysłowców
wielkie przedstawia korzyści, ale też specjalnych
wymaga pieców i urządzeń, bez których staje się
zarówno dla robotników, jak dla całej okolicy, w
wysokim stopniu szkodliwym.

Wielkiej przeczności wymaga urządzenie fa-
bryk spodium, połączonych w Galicji z ekstrakcją
tłuszczów i fabrykacją kleju.

Szczególnie ekstrakcja tłuszczów zapomocą
benzyny, wymaga wielkiej przeczności dla uni-
knięcia eksplozji lub uduszenia robotników. W tej
gałęzi przemysłu wylicza sprawozdanie cały sze-
reg nieszczęśliwych wypadków, powstałych przez
wybuch benzyny, a przy wyrabianiu nadfosforanu
przez rozwijanie się gazu fluorowodorowego.

Przemysł budowniczy jak dotychczas tak i da-
lej nie uczynił nic dla zabezpieczenia życia pra-
cujących. Wprawdzie magistrat lwowski na doma-
ganie się inspektora wydał instrukcję co do bu-
dowy rusztowań, ale instrukcja ta nie bywa wyko-
nywaną. Magistrat krakowski mimo nalegań, nie
uczynił dotychczas nic.

Z pięciu istniejących w Galicji fabryk tytoniu,
widział p. Nawratil w ciągu roku cztery. Urzą-
dzenie tych fabryk nazywa, szczególnie pod wzglę-
dem czystości wzorowym.

W ogóle skarży się inspektor, że wytykane
przez niego wadliwości i błędy, czy to w urządze-
niu, czy w prowadzeniu fabryk nie bywają prawie
wcale uwzględniane, a władze polityczne nie roz-
wijają w tym względzie żadnej energii.

Audiatur et altera pars.

Sprawę wierzycieli upadłego banku zastawni-
czego chcemy traktować zupełnie przedmiotowo,

i dlatego umieszczamy pismo, któreśmy otrzymali
wskutek publicznego zażalenia, umieszczonego w
niedzieli. Pismo to opiewa:

„W niedzielnym numerze Kurjera Lwowskiego
z dnia 3. kwietnia 1887 zamieszczono artykuł w
sprawie ochrony interesów wierzycieli księżeczko-
wych byłego Zakładu zastawniczego i kredytowe-
go we Lwowie, który mógłby całkiem niesłusznie
zaniepokoić szerokie warstwy posiadaczy księżec-
zek wkładowych, gdyby nie został zgodnie z wła-
ściwym stanem rzeczy sprostowany.

Otóż czynności urzędowe zarządu masy sto-
ją w myśl §. 80. ordyn. konk. pod bezpośrednim nad-
zorem komisarza sądowego, a względnie sądu —
omawianie więc czynności tych w prasie perjody-
cznej nie można nazwać stosownem, zwłaszcza je-
śli to następuje w sposób jednostronny przez roz-
gorczonych grożącą im znaczną stratą wierzycieli.

Odpowiadać na wszystkie zarzuty wspomnianie-
go na wstępie artykułu, jest rzeczą niemożliwą,
wystarczy jednak skonstatowanie faktów:

1. iż uchwałą z dnia 20. marca 1887 do l. 172
zawezwał WPan komisarz konkursowy wszystkich
wierzycieli do czynienia uwag na projektem repa-
racji, wobec czego podnoszone w dniu 3. kwietnia
1887 uwagi drogą prasy, nie mogą być właści-
wymi;

2. iż tą samą uchwałą zawezwano wszystkich
wierzycieli, aby co do żądanego przez zarządcę
wynagrodzenia, na terminie sądowym w dniu 13.
kwietnia 1887 się jawni, i wnioski swe czynili, po-
czem dopiero sąd powołał uchwałę co do wyso-
kości tego wynagrodzenia — zatem wszelka kry-
tyka w tej mierze, jest co najmniej przedwczesna.

3. iż uchwałą z dnia 20. marca 1887 do l.
169 pan komisarz konkursowy, wyznaczył termin
na dzień 5. kwietnia 1887 do zbadania rachunków
z zarządu, za czas od 21. stycznia 1886 do 31.
grudnia 1886 i na takowy wezwano członków wy-
działu i uwiadomiono wszystkich wierzycieli.

4. iż uchwałą z dnia 19. lutego 1887 do l.
6729 przyjął sąd krajowy sprawozdanie z czynno-
ści zarządcy za czas od 21. stycznia do 31. gru-
dnia 1886 do swej wiadomości.

5. iż uchwałą prawomocną z dnia 5. lutego
1887 do l. 2515 przyznał ck. notariuszowi tytułem
jego wynagrodzenia jedynie kwotę 839 zł. 75 ct.,
a nie jak powiedziano w artykule Kurjera kwotę
1500 zł.

Wobec zupełnie prawidłowo rozwijającej się
funkcji wszystkich z ustawy do ingerencji powoła-
nych organów, niema zaiste żadnej przyczyny do
podnoszenia publicznych żalów, zwłaszcza, iż bez-
stronnemu widza oku wpaść musi, iż nieobznajo-
mieni z tokiem spraw sądowych, a jak powiedzia-
no prawdopodobnie na znaczną utratę w kapitale
narażeni wierzyciele, w poglądach swych mylić się
muszą.

Na każdy wypadek sprawy podobne jak po-
ruszone w artykule, nie mogą być wyczerpująco w
dziennikach traktowane, należy je zatem pozostawić
władzom, do których zakresu działania należą,
a wytykanie czynności osób, których działalność
urzędowa nie dała nigdy powodu do jakichkolwiek
zażaleń, byłoby objawem ubolewania godnym.

Dr. Aleksander Pomianowski.

J. I. Kraszewski.

Genewa 1. kwietnia. Dziś o północy wyszedł
z Genewy wagon opieczetowany, ze skrzynią po-
środku, wewnątrz której złożono trumnę, niosącą

drogie nam zwłoki do ziemi ojczystej. Kraszewski, lubo na obczyźnie, umarł wśród swoich. Kości jego wśród swoich spoczywać będą. Przeprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej na dworzec kolei żelaznej odbyło się bez żadnej wystawy. Zebraliśmy się, Polacy sami, na dworcu dla oddania czci pożegnalnej zwłokom. Gdy trumnę w wagonie ulokowano, słów kilka przemówił dr. Laskowski, gdy ją zamknięto i skrzynią z wierzchu wieńcami z kwiatów sztucznych okryto, ostatnie pożegnanie wygłosił koledze T. T. Jeż, ujmując takowe w formie życzenia przesłanego Polsce. „Umarłeś na ziemi wolnej, zawieź że do Polski wolność taką, jak szwajcarską”. Wieńce z kwiatów naturalnych poszły wraz z trumną w koszach. Dójdą one na miejsce powiedle.

Po przemówieniu Jeża, wagon zamknięto, pieczęć przyłożono — rozeszliśmy się z piersiami napełnionymi smutkiem, żalem i — oburzeniem. O powodach oburzenia napiszę poniżej, zaznaczając pierwej ten szczegół, że trumna podwójna (wewnątrz ołowiana, z wierzchu dębowa), przywiązana na krzyż taśmą, zaopatrzoną została w pieczęcie urzędowe rzeczypospolitej genewskiej. Pieczęcie te odjętemi będą być mogły w Krakowie dopiero. Trumnie w podróży towarzyszy urzędnik odpowiedzialny.

Życzeniem naszym było zwłoki Kraszewskiego wyprawić z Genewy inaczej — poważniej. Kołatał się do Krakowa o przysłanie po nie delegacji. Głos nasz, niestety, był głosem na puszczy: delegacji nie przysłało dlatego — jak się domyślać wolno — ażeby delegaci nie zarazili się republikanizmem szwajcarskim. Nie domyślaliśmy się racji innej, jeżeli zaś istnieje inna jaka, spodziewać się należy, że z niej komitet sekretu robić nie będzie i wyjaśnić nam zechce powody, dla których wartość przy przewożonej wielkiego Polaka trumnie trzymają nie Polacy, ale cudzoziemiec. O powodach tych dowiemy się może.

Nie dowiemy się jednak z pewnością o powodach, jakie skłoniły cesarstwo niemieckie do niepuszczenia zwłok Kraszewskiego przez terytorjum Niemiec, nie dowiemy się o takowych, albowiem na prośbę o pozwolenie przewiezienia rząd cesarstwa udzielić nie raczył odpowiedzi żadnej. Odpowiedział na nią milczeniem.

Zwłoki Kraszewskiego, dla większej łatwości i tanioci przewozu, wiezione być miały na Bazyle, Frankfurt, Lipsk, Wrocław, do Oświęcimia. Przewozy tego rodzaju dokonywać się nie mogą bez pozwolenia specjalnego, co jest rzeczą służącą, ze względu na zdrowie publiczne. Nieboszczyk, zmarły na chorobę zaraźliwą, mógłby

wnieść epidemję do kraju. Z powodu tego, nie tylko się zanoszą prośbę, ale do prośby dołącza się urzędowi legalizowane świadectwo lekarskie, jako krajom, przez które trumna ze zwłokami przejeżdżać ma, niebezpieczeństwo żadne nie zagraża. Formalnościom tym, co do Kraszewskiego, stało się zadość. Przedsiębiorca przewoźowy z prośbą i świadectwem stawiał się w Bernie u ambasadora austriackiego i bez objecki najmniejszej pozwolenie otrzymał. Udał się następnie do ambasadora niemieckiego.

— Wiem, o co chodzi... rzekł ten ostatni, jak skoro przedsiębiorca usta otworzył. Zostaw mi pan czasu godzin dwadzieścia cztery: porozumieć się muszę z rządem moim... Odpowiedź panu drogą telegraficzną przysłę do Genewy...

W prośbie wymienionym był dzień, 31. marca, w którym, jakoteż pociąg, którym zwłoki z Genewy wyruszyć miały; podanie zaś jej nastąpiło na tydzień przed ostatnim marca tak, że czasu było dosyć na doczekanie się odpowiedzi. Minęło godzin dwadzieścia cztery, minęło następnie drugich godzin dwadzieścia cztery. Odpowiedź nie nadchodziła. W poniedziałek, po opieczętowaniu trumny, przedsiębiorca zatelegrafował do ambasady zapytaniem i odpowiedź oplot. Znowu dwadzieścia cztery godzin minęło. Po upływie tych ostatnich, telegrafował jeszcze raz; we środę, w wigilię wyjazdu, telegrafował jeszcze raz, za każdym razem odpowiedź oplotać i ambasada odpowiadała nie inaczej, jak milczeniem. Milczała o godzinie jedenastej we czwartek, kiedyśmy trumnę w wagonie składali. Pociąg za godzinę ruszać miał.

Było to milczenie wymowne, które nas nie oburzyć nie mogło. Mimo jednak tej wymowy, mimo oburzenie nasze, postanowiliśmy jeszcze pozostać Niemcom czas na nieprzewidzianą jakąś w przesłaniu odpowiedzi przeszkodę. Wagon pozostał na godzin dwanaście i o pół do pierwszej w nocy ruszył. Ruszył drogą inną, albowiem rząd niemiecki milczenia nie przerwał. O pół do pierwszej, wagon z trumną Kraszewskiego poszedł pociągiem pospiesznym na Zurich, koleją arlbergską, do Wiednia, skąd ciało przewiezieniem zostanie do Krakowa. Na czasie się nie straciło, ale koszt urosły, a urosłyby były na dwójnasób przynajmniej, gdyby linja arlbergiska nie istniała, w razie takim bowiem wieść by zwłoki należało na Włochy, co i czasu zabrało dużo.

Niechże kto wytłumaczy zachowanie się rządu niemieckiego. Czemu nie odpowiedział? To się jednak rozumi jeszcze. Gardzi nami do tego stopnia, że nas za godnych odpowiedzi nie uważa, lubo właściwie do odpowiadania miał nie nam,

ale Szwajcarowi, temu samemu, co niedawno niósł zwłoki księcia Oldemburskiego i co temi dniami Niemca jakiegoś nieboszczyka odstawił do Lipska. Szwajcar nas maskował, przypuszczać więc można, że nie o nas, wygnańców chodziło, ale o Kraszewskiego, którego zamaskować nie mógł. Kraszewskiego zwłokom rząd cesarstwa przez terytorjum swoje przejazdu wzbronil — czemu? Czy się lękał martwego człowieka? W zalutowanej i opieczętowanej trumnie, w zamkniętym i opieczętowanym wagonie, nieboszczyk ów żadnej, zdaje się szkody, ani krzywdy takiemu, jak Niemcy, mocarstwu wyrządzić nie był w stanie.

Dlaczegoż mu przejeżdżać nie dozwolili? Dla prostej, nie tylko takiego mocarstwa, ale pierwszej lepszej przekupki, niegodnej szyskany chyba. Inaczej sobie tej milczącej odmowy wytłumaczyć nie sposób. Szyskana... Świadczy ona, że ten mąż, co na czele Niemiec stoi, ten mąż, któremu tyle rozum przyznają, nie jest takim mądrym, za jakiego uchodzi.

Szykan bowiem dopuszczają się umysły płaskie tylko.

Przypuszczać się godzi, że niejednemu Niemcowi rumieniec wstydu na oblicze wyskoczy, gdy się dowie, że przedstawiciel wielkości, potęgi i sławy cesarstwa, Kraszewskiemu po śmierci przez Niemcy przejechać nie pozwolił. Może też z posłów który zainterpeluje rząd w tej sprawie. Boć się ona do interpelacji nadaje, jest bowiem pogwałceniem prawa, pozwalającego przewożenia trupów, niewnoszących do kraju zarazy.

Szykana!... O pfe! panie, wielki kanclerzu.

Gdyby książę Bismark miał być jakąś do mówienia rację, byłby odpowiedzieć kazal. W rzeczy samej jednak racji nie było żadnej, najmniejszej; prośba się ściśle w granicach prawa trzymała; pochodziła nawet od Szwajcara, a tylko — z po za Szwajcara tego wyglądali Polacy, z po za Polaków zaś — Kraszewskiego trup.

Może wielki kanclerz myślał, że trup ów na ziemi niemieckiej wieko ołowiane trumny olwali — i wstanie — i rękę ku niemu wyciągnie — i o rachunki go różne, pomiędzy innemi o rachunek sumienia zapyta.

Listy z kraju.

Bukowsko 30. marca. (f Jan Kakowski. — Przedstawienie amatorskie.) Dnia 16. bm. umarł w Zboiskach czyli Węgrzenowicach koło Bukowskiej, Jan Kakowski. Zboiska czyli Węgrzenowice, niegdyś własność sławnego książęcego rodu Rakoczyc,

Zajac z oliwkami.

Było to po obiedzie; piliśmy kawę na terasie zamku Noc zapadała i wschodzący księżyc oświecał piękny widok na morze. Jenerał zapalił sobie olbrzymie cygaro i puszczał milcząc gęste chmury dymu, wznoszące się w sinych węzownicach wśród cichego powietrza. Obok niego siedziała jego żona i kręciła cygareto. Paliliśmy wszyscy, nikt nie mówił ani słowa.

Ona była o 15 lat młodsza od swego męża, pani jenerałowa, i zawsze jeszcze piękna; nie jeden z naszego towarzystwa zazdrościł staremu żołnierzowi losu, który zresztą znaleźmy dość powierzchownie Wiedzieliśmy, że jest bardzo bogaty i że był dzielnym żołnierzem, dopóki ciężka rana, odebrana przy oblężeniu Paryża, nie zmusiła go porzucić służbę. To było wszystko! Zamek w Bretonji kupił po wojnie, ale zamieszkiwał go dopiero od 6 miesięcy; dziś po raz pierwszy zaprosił nas i z tego powodu wszyscyśmy byli nieco zakłopotani.

Lekarz okrętowy, który ongi jako chirurg służył w armji afrykańskiej, odważył się wreszcie prosić, aby jenerał zechciał nam opowiedzieć coś o swych wyprawach, albo co najmniej rozerwać nas jedną z tych historyj obozowych, które wstrząsają błonę brzuszna i ułatwiają trawienie.

Jenerał dał się trochę prosić; ale rzuciwszy pytający wzrok na swoją żonę i zachęcony przez nią uśmiechem rozpoczął:

„Czy jadł który z panów kiedy zajaczą pieczeń z oliwkami? Nieprawdaż, że nie? Naszym kucharzom francuskim jest ten sposób przyrządzania nieznan. Ja jednakowoż znam go i chcę panom opowiedzieć, w jaki sposób i gdzie receptę na nią dostałem

Jest temu już dawno, bo było to w tym dniu, gdy pierwszy raz znalazłem się w ogniu.

Opuściłem Saint Cyr i byłem tak szczęśliwy być przydzielonym od razu do żuawów.

Przypłynąłem na miesiąc przed pierwszą wyprawą, do kraju Kabylów, do Algieru. W owym czasie kolumny nasze nie wdarły się jeszcze głęboko w kraj nieprzyjacielski. Chodziło po prostu o to, by pewnemu plemieniu, Flissów, który mieszka w skalistych górach o 15 mniej więcej mil od Algieru, dać porządną lekcję; ale myśmy wiedzieli, że ci synowie skał bronili się będą, jak wściekli i że pozyję zdobyć będzie można tylko z wielką trudnością.

Piękny to początek dla podporucznika, mającego lat 22. Pierwsze nasze starcie nastąpiło nad rzeką, którą zwą Isser. Flissowie udali się w góry i tam nas oczekiwali. My założyliśmy obóz u stóp góry i ruszyliśmy bez sygnałów porannych przed brzaskiem dnia.

Sądziłyśmy, że ich napadniemy niespodzianie, ale oni byli w pogotowiu. Miałem przecucie, że dzień będzie gorący i tak się istotnie stało. Kabyle bronili się jak lwy. Najżywszy ogień podtrzymywany był z kilku nędznych chat — szałasów, w których nasi chłopci nie trzymaliby nawet bezrogów. W końcu zostaliśmy panami placu, ale w mojej jednej kompanji brakowało przy apelu jedenastu ludzi i kapitan kazal mi pod wieczór ich szukać. W ten sposób ruszyłem z oddziałem żuawów w drogę.

Na placu boju znaleźliśmy 5 zabitych i 4 rannych, ale to nie zgadzało się jeszcze z rachunkiem. Wtedy przyszło mi na myśl, że dwaj mogli pozostać w domach, z których wygoniliśmy Kabyle i miałem widocznie słusność, bo przy drzwiach pierwszej chaty, ku której podszedłem, leżał trup jednego z naszych żuawów. Kazałem go podnieść i wszedłem do wnętrza, w którym z początku nie spostrzegłem nic prócz czterech ścian, bo te dziu-

ry Kabylów nie mają okien, ale gdy oczy moje przywykły do ciemności, odkryłem wewnątrz drugiego zabitego żuawa. Leżał obok olbrzymiego naczynia glinianego i musiał z bliska być ugodzony w twarz, bo aż do niepoznania był zmieniony. Biedak został wyniesiony, a i ja miałem już odchodzić, kiedy nagle powstrzymał mnie wystrzał, pochodzący z wnętrza chaty.

Ludzie moi wpadli do środka i znaleźli naszego sierżanta w kałuży krwi, z dziurą w czole. Było to nie do pojęcia, bo w domu zdawało się, nie było nikogo. Stary żuaw zwrócił uwagę na naczynie gliniane. Trzeba było trzech ludzi, by je wywrócić. Strumień oliwy wylał się na ziemię, a z nim wytoczył się olbrzymi kabyl z pistoletem, którego lufa jeszcze dymila. Chciał on się zerwać, ale kolbą zrobiono mu koniec.

Teraz pojąłem wszystko. Kabyl nie miał już czasu do ucieczki, gdy nasi wpadli do wsi i szukali schronienia w ogromnym garnku. Musiało go nie mało kosztować pracy wleść tam, ale w końcu udało mu się zająć pozycję przykucniętą i w tej pozycji pozostał na poły w oliwie siedząc z rękoma podniesionymi do głowy, trzymając w każdej pistolet, gotów do strzaskania głowy każdemu, co by się odważył zbliżyć do otworu. I dwóch żuawów moich wpadło w tę zasadzkę.

— Poruczniku — rzekł kapral — tu w kącie stoi jeszcze jedno naczynie z olejem.

Tak było w istocie; ale nie było ono tak wielkie, aby pomieścić człowieka. Mimo to podszedłem ku niemu i zgadnijcie, co w niem znalazłem?...

Dziewczynę 5 do 6 letnią, w jedwabnych spodniach i koszuli gazowej, z głową okrytą czapką aksamiitną, zdobną złotem monetami, piękną jak anioł. Ujrawszy mnie nie krzyknęła, lecz owszem wyciągnęła do mnie ramiona, pokryte srebrnymi pierścieniami.

Podniosłem ją w górę i pokazałem ją mym

który wygaś z śmiercią Franciszka II. Rakoczy'ego 1735, były obecnie własnością śp. J. Kakowskiego.

Zmarły Jan Kakowski pochodził ze znanej na Podolu familji i był jednym z rzadkich już obecnie typów szlachecka-chleboroba, który pojmując swoje przeznaczenie i obecny stan czasu widzi ideał w tem, by skrzętnością i gorliwością w pracy około roli, podniesieniem oświaty i moralności między ludem podnieść ogólny poziom dobrobytu kraju. Temu ideałowi pozostał śp. Jan Kakowski wierny aż do śmierci, w imieniu tego ideału on walczył, toż nie dziwo, jak piękne plony nieboszczyk zebrał. Fortuny nasze szlacheckie w Sanockiem, biorąc stan bierny tabuli i sposób, a właściwie intensywność gospodarki na uwagę, przedstawiają się bardzo niewesoło. Nie tak przedstawia się majątność nieboszczyka. Majątek wprawdzie nie wielki, bo liczący zaledwie paręset morgów ziemi i to nie najlepszej gleby, dzięki pracy, oszczędności i umiejętności zmarłego, pozostał czysty, a stan gospodarki nie pozostawia nic do życzenia, a to tak dalece, że nawet podziwiać można w jaki sposób przy wymaganiach i potrzebach człowieka tej warstwy społeczeństwa, którym zmarły nigdy nie uchybił, taki stan w naszych biednych podgórskich okolicach panować może.

Ten sposób gospodarki oddziaływał także na włóścian jego majątności, którym on był prawdziwym opiekunem i którzy dzięki jego staraniom, kierunkowi i pomocy podnieśli się jak na te strony wysoko w dobrobycie, również i moralności. — To też gdy ten człowiek zgaś, poculi ci, którzy go znali i w styczności z nim pozostawali, nieopisany żal. Żal ten znalazł wyraz w tłumach ludu z jego majątności przy ceremonji pogrzebowej, która się odbyła w Bukowsku dnia 18. bm. Cześć pamięci zgaśłego!

Placz i radość zastępują siebie na wzajem na tym padole. Toż i my przejdźmy z tych wspomnień przykrych do reminiscencji więcej przyjemnych. Do takich miłych wspomnień należy wspomnienie o amatorskiem przedstawieniu, urządzone przez nasze towarzystwo kasynowe 27. bm. Amatorowie nasi pod dzielną reżyserją p. Bach. odegrali dwie sztuczki „Jeden krok“ i „Stryj przyjechał“. Przedstawienie to wypadło pod względem artystycznym, jak się to spodziewać można było, wysmienicie; a z amatorów wyszczególniły się osobliwie panny I. R. i I. B.

Dowiadujemy się, że zaraz po świętach zamierzają amatorowie dać przedstawienia sztuki większej dramatycznej wartości, co przy uzyskanej już rutynie naszych amatorów nie będzie z trudnością połączone.

udziom. Nie byli to ludzie miękkiego serca, ale kiedy drobiazg ten lubo uśmiechając się spojrzeli na nich, wtedy krzyknęli chórem:

— Musimy ją zanieść do matki Champoreau; ona tak lubi dzieci!

Matka Champoreau była naszą markietanką, kobietą rezolutną, mającą 15 lat służby i 12 wypraw wojennych i która nigdy nie mogła się pocieszyć z powodu śmierci swego syna, który zginął przy zajęciu Algieru.

Rada zdawała się dobrą, powróciłem zatem do obozu z swem brzemieniem jak piastunka. Zostałem przyjęty z entuzjazmem, a każdy z mych towarzyszy starał się dziecku zrobić jakąś przyjemność. Ona nie bała się niczego, ale nie rozumiała ani słowa po francusku. Na szczęście tłumacz generała był pod ręką i jemu powiedziała ona swoją historję. Nie była ona kabyłą, lecz pochodziła z Arabji i zwała się Baja. Ojciec jej, dygitarz krajowy, został wysłany przez Abdel Kadera w misji do Flissów a ona nie wiedziała, co się z nim podczas walki stało. Na drugi dzień znaleziono go pomiędzy zabitymi.

Mała zaś pozostała pod naszą pieczą. Aż do ukończenia wyprawy zostawiliśmy ją pod opieką markietanki, a po powrocie z Algieru uprosiłem sobie, że sam będę się starać o jej wychowanie.

Miałem do tego prawo, bo znalazłem ją na dnie naczynia, gdzieby była bez mojej pomocy zginęła. Oddałem ją w ręce zakonnic, które miały zakład wychowawczy dla sierot.

— Ale jenerale, zapominasz pan o pieczeniu zajęczek z oliwkami — przerwał lekarz, ten smakosz, którego los Bajimniej interesował od dobrej potrawy.

— Zaraz przyjdziemy do tego. Wszyscyśmy się okryli wtedy sławą, ale umieraliśmy z głodu. Chodziło o sporządzenie kolacji. Jeden z naszych żuawów zabił zajacę, ale nie było rożnia, na

Bóbrka 1. kwietnia. (Uchwały rady powiatowej).

Dziś odbyło się tu walne zgromadzenie rady powiatowej. Z licznych załatwionych spraw podnieść należy zajęcie się tutejszego wydziału powiatowego sprawami gmin i w obec uchwalonej nowej ustawy drogowej sprawami najżywniejszymi, gdyż dotyczącymi nader smutnych komunikacji powiatu tutejszego.

Przyznać należy, że wydział nasz, o ile to w jego siłach leży i o ile fundusze powiatowe na to zezwalają, sprawami drogowymi szczerze i energicznie się zajął. W ostatnich dwóch latach wybudowano i ukończono pod względem komunikacji bardzo ważną drogę, łączącą Przemyślany z koleją żelazną stacji Chlebowice-Bóbrka, przez co transport drzewa, materiałów i zboża na rucie tej wzmógł się znacznie.

Obecnie zarządzono już trasę przez fachowego inżyniera Wydziału krajowego drogi łączącej Strzeliska nowe ze stacją kolei żelaznej w Chodorowie, a jeżeli i nadal wydział powiatowy wytrwa w swym zamiarze, to spodziewać się należy, że powiat nasz pod względem komunikacji a tem samem i pod względem dobrobytu mieszkańców się podniesie. Wiele jeszcze do czynienia pozostaje, gdyż drogi osobliwie na wiosnę i w jesieni są po większej części nie do przebycia.

Druga ważna sprawa obchodząca cały powiat zainteresowała nie mało członków zebranej rady powiatowej, a jest nią sprawa przebudowania dworca na stacji Chlebowice wielkie, nazywanego ogólnie budą kolejową.

Konia z rzędem można dać temu, kto by, będąc w tej budzie raz przyznał, że takowa choć w najmniejszej części posiada właściwości dworca kolejowego; a pod względem zdrowotnym dla przejeżdżającej publiczności osobliwie w porze zimowej, jest tak haniebnie zbudowana, że tutejsza władza polityczna już nie raz nosiła się z tą myślą, czyby nie lepiej było budę tę raz na zawsze zamknąć.

Nie chcę opisywać szczegółowo budowy tego sławnego dworca, wspomnieć tylko muszę, że buda ta przeniesioną została przed laty żywcem z placu wystawy krajowej lwowskiej, gdzie reprezentowała dział nafty drohobyckiej. Po wystawie zakupiona przez Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiej i przetransportowana została na nieszczęście nasze do Chlebowic z przeznaczeniem na dworzec. Zdaże mi się, że to zastąpi dostatecznie brak opisu.

Otóż wracając do rzeczy, wydział powiatowy nasz zajął się sprawą tą gorąco, dotychczas jednak bez skutku, albowiem dyrekcja kolei na odrębne prośby tutejszego wydziału popartą przez tutejsze starostwo, kpiąc sobie wyraźnie z całej publiczności odpowiedziała odmownie, twierdząc, że dworzec aż zanadto jest wygodny dla przejeżdżających.

Rada powiatowa, na posiedzeniu której odpowiedź

którym by go upiec można. Lecz kucharz nasz, niewyczerpany w pomysłach, ofiarował się sporządzić zajacę z sosem własnego pomysłu, do którego ingredjencje szczęśliwym znalazł przypadkiem. Przyniósł on nam zajacę gotowanego i ubranego oliwkami, jakie Kabyle zwykli przechowywać w starym oleju. Gdzie on je wyszukał? Dowiedzieliśmy się o tem dopiero później a przedtem spożyliśmy z apetytem tę nową potrawę. Ale kiedy w końcu nam wyznał, że oliwki pochodziły z owego wielkiego naczynia, w którym ów rozbójnik co zgładził nam dwóch żołnierzy, marynował się cztery godziny, wtedy wiele żołdaków podniosło bunt. Mój żołądek był lepszego pokroju i strawił oliwki doskonale, pomimo Kabyla, lecz nasz kapitan odchorował to i czynił mię za to odpowiedzialnym, jakkolwiek w tym razie byłem zupełnie niewinny.

Pamiętał on mi długo tę historję i często dawał złe noty, co było powodem, że po pierwszej tej wyprawie nie doczekałem się awansu.

— Cóż, majorze! — kończył jenerał i spojrzeli na swego dawnego lekarza polnego, ironicznie — takiego końca się pan nie spodziewałeś. Myślałeś pan, że usłyszysz nowy przepis kuchenny. Żadnie się pan wykierowałeś!

— A wracając do małej Baji — odezwałem się cicho. — Czy wolno zapytać, co się z nią stało?

— Baję, moi panowie — rzekł jenerał i wskazał swą małżonkę, która znów w drzwiach stanęła — poślubiłem przed piętnastu laty i pozwałam sobie ją wam przedstawić.

F. de Boisgobey.

ta odczytana została, poleciła wydziałowi powiatowemu, ażeby zebrał wszystkie daty wniósł stosowne zażalenie do ministerstwa handlu, a mamy nadzieję, że sprawa tak dla publiczności ważna korzystnie załatwioną zostanie.

Dolina 2. kwietnia. (Przekupstwo.)

Dzisiaj przybył tu starszy komisarz skarbowy Macieliński ze Stanisławowa, celem przeprowadzenia dochodzenia w sprawie nadużyć w tutejszym urzędzie sprzedaży soli popełnionych. Zajęty dochodzeniem nie zauważał, jak tutejszy handlarz soli Meiseles złożył na stół kwotę 50 zlr. Spozstrzegłszy ją dopiero po wyjściu Meiselesa, przesłał te pieniądze p. Macieliński tutejszemu magistratowi wraz z wyłączeniem prawdopodobnych pobudek kubana. Magistrat pobrał kwotę na rzecz funduszu ubogich miejscowych, pismo zaś zapewne przesłał tutejszemu sądowi powiatowemu do wdrożenia śledztwa sądowo karnego przeciw hojnemu przymusowemu dawcy.

Będzie to jeden z rzadkich w XIX stuleciu wypadków, w którym dawca pieniędzy dostanie się do kozy.

Z izby sądowej.

Lwów 4. marca. (Za 27 1/2 centa). Świeżo jeszcze w pamięci czytelników naszych musi być morderstwo, którego widownią był Lwów dnia 22. stycznia br.

Dzisiaj sprawcy tego okropnego czynu stają przed ławą przysięgłych i przed trybunałem złożonym z pp. radców Hołyńskiego (przewodniczący), Majewskiego i Figiera (wotanci).

Protokół prowadzi prawnik p. Cielecki.

Jako oskarżeni stają: Józef Wiśniewski lat 23, Zygmunt Wagner lat 18 i Otto Kissling lat 18. Wszyscy trzej są zarobnikami, rel. rz. katol.

Pod terminem „zarobnik“, jakim akt oskarżenia każdego z nich nazywa, należy tu rozumieć ludzi bez właściwego zajęcia, żyjących bez jutra.

Wiśniewskiego broni dr. Fedak, Wagnera dr. Baumann, Kisslinga dr. Horowitz.

Do rozprawy powołano rzeczoznawców sądowych pp. drów Feigla i Lukasa.

Szczegóły morderstwa popełnionego przez wymienionych oskarżonych są następujące. W r. 1886 pojawił się we Lwowie żyd Fischel Fliegeltaub, mający rodzinę w Oleszyczach i utrzymywał się tu częścią z jałmużny, częścią z „handlu“. Fliegeltaub operował przeważnie w okolicach placu Gołuchowskiego i ul. Kaźmierzowskiej. Wkrótce zabrał znajomość z Józefem Wiśniewskim, pełniącym funkcje bezpłatnego dozorczy rudery na ul. Kaźmierzowskiej pod l. 19 i miał temuz proponować tego rodzaju handel, że Wiśniewski ma mu dostarczać rzeczy z kradzieży pochodzących, za co ten dobrze mu płacić będzie. Przy tej sposobności miał Fliegeltaub pokazać Wiśniewskiemu zwój banknotów wartujących 300 zł.

Wiśniewski załaknął tych pieniędzy i wnet uplanował żyda zabić i ograbić. Dzień 22 stycznia oznaczył jako termin pozbawienia Fliegeltauba życia i porozumiał się w tym celu z Ottonem Kisslingiem, który pomoc swoją za udział w zysku mu przyrzekł. Do związku tego przyjeźli i trzeciego towarzysza Zygmunta Wagnera, który 20. stycznia dopiero areszt za włóczogostwo opuścił.

Jako miejsce na popełnienie zbrodni najstosowniejsze oznaczyli zbrodniarze piwnicę w wspomnianej rudery, przez Wiśniewskiego dozoraną. Wiśniewski zamówił Fliegeltauba na popołudniową porę, obiecując mu sprzedać paltó i srebrny zegarek. Fliegeltaub nie nadchodził, Wiśniewski poszedł go przeto poszukać, a odnalazłszy go, oczekującym towarzyszom zbrodni przyjaciele jego zapowiedział.

Fliegeltaub w istocie niebawem nadszedł i ułożył się na słomie w piwnicy się znajdującej. Wiśniewski tymczasem pobiegł po naftę do lampki, która miała im przyświecać w spełnieniu strasznego zamiaru. Tymczasem Wagner i Kissling zabawiali żyda, obiecując mu zaraz owe przedmioty skradzione przynieść, kazali mu być tylko cierpliwym, póki dorożkarze zajeżdżający na podwórze tegoż domu, nie wyjadą. Fliegeltaub zdręmniał się tymczasem. Wiśniewski powrócił z naftą, a widząc żyda uspiętego, dał znak towarzyszom i wspólnie z Wagnerem kamieniami kostkowymi do bruku ulic używanymi, które w piwnicy się znajdowały, uderzył śpiącego.

Po pierwszym uderzeniu, wyprawił zaraz Kisslinga na górę, aby czuwał, żeby kto niepotrzebny nie nadszedł.

Kissling się oddalił, a Wiśniewski i Wagner powtórzyli ciosy, którymi rozwalili Fliegeltaubowi czaszkę.

Przekonawszy się, że ofiara ich już nie żyje, wzięli się do oprawy do przeszukania trupa. Ściągnęli z niego bundę, bekieszę, kaftan i buty, które zaraz na siebie wdział Wagner i przetrząsł odzież, szukając oczekiwanego łupu.

Znaleźli 27 i pół centa!

Widząc, jak zawiodły ich nadzieje, mordercy nakryli trupa słomą i wyszli na światło dzienne. Tu oczekiwał ich na straży postawiony Kissling. Wagner ujrawszy go, zawołał: „Bój się Boga, zabiliśmy człowieka za 27 centów“.

Z łupem tym udali się mordercy do pobliskiego szynku, gdzie Wiśniewski kupił towarzyszom wódki i paczkę tytoniu za 7 centów.

Tego samego wieczora aresztowała ich policja. Wiśniewski i obaj jego towarzysze przyznają się do popełnionej zbrodni. Wagner jednak zaprzecza, jakoby brał w morderstwo udział czynny i twierdzi, że kamieniem w Fliegeltauba nie godził. Wiśniewski jednak zeznaje, że właśnie Wagner uderzył kamieniem pierwszy, a ślady krwi na jego sukniach jakoteż słowa wyrzeczone po morderstwie do Kisslinga, świadczą o jego czynnym udziale w morderstwie.

Jako corpora delicti złożone są w sali rozpraw: odzież zamordowanego i cztery wielkie kamienie, którymi oskarżeni śmierć Fliegeltaubowi zadali. Sala od samego rana przepełniona publicznością.

KRONIKA.

Kandydaci na prezydenturę miasta Lwowa. W kołach Rady miejskiej żywo rozprawiają o wyborze nowego prezydenta, który według przepisów statutu powinien nastąpić w przyszłym tygodniu. Jest dwóch kandydatów wskazanych opinią publiczną: p. Edward Mochnacki i dr. Szczepan Gryziecki. Pierwszy jest wiceprezydentem, a więc naturalnym następcą s. p. Dąbrowskiego, drugi pierwszym delegatem Rady, który już od miesiąca sprawuje faktycznie rządy miasta, gdyż p. Mochnacki jako poseł z Izby handlowej bawił w Wiedniu. Obowiązki jednak prezydenta miasta są tak liczne i tak dalece absorbują siły, że wymagają całego i niepodzielnego człowieka i nie dopuszczają żadnej kumulacji urzędów. W razie wyboru p. Mochnackiego na prezydenta, dr. Gryziecki zostałby wiceprezydentem, a za pierwszym delegatem należałoby się oglądać jeszcze w Radzie, przyczem pamiętać trzeba, że wbrew woli upatrzonego nie można temuż narzucić obowiązków nadzwyczajnych. Musiałby to więc być człowiek, który obok innych zalet, rozporządza czasem dostatecznym, by mógł w danym razie objąć czynność w magistracie, wymagającą niezwyklego wyteżenia, i gruntownego znawstwa stosunków gminy.

Grono wierzycieli upadłego we Lwowie zakładu zastawniczego przybyło wczoraj do naszej redakcji z prośbą, abyśmy wydział ich wezwali do energicznego zajęcia się ich sprawą. Wezwanie takie uważamy za zbyt techniczne wobec faktu, że wydział wierzycieli sam gorliwie się zajmuje wszystkim, a dziś właśnie na terminie w sądzie krajowym będnie miał sposobność, poczynić swoje uwagi co do rachunków zawiadowcy masy. Sama redakcja nie może się zajmować takimi rzeczami, ale do obiektywnego traktowania ich ze strony interesowanych — zawsze służyc jest gotową.

W sprawie koncertu Lukki i nie-Lukki. „Ażeby uniknąć ażjotażu zaprowadzono zamówienia na koncert Lukki,“ powiada pewne pismo. Jest to sposób reklamowania niekoniecznie uczciwy, wobec tego, że na ten koncert faktycznie nie ma tak wielkich zamówień i nie powinno być już dlatego, że na koncert Paderewskiego, najgenialniejszego muzyka naszego nie przyszli nawet nasi „najmuzycalniejsi“, a przynajmniej ci, co do tego się przyznają.

We wzmiance o nabożeństwie pamiątkowym króla Jana Kazimierza zaszła myłka co do nazwiska kaznodzieji. Kazanie podczas tego nabożeństwa miał nie ks. Jugan ale ks. Kamiński Julian.

Na święta Wielkanocne produkuje fabryka fajansów w Głusku bardzo piękne, arabeskami zdobne pisanki różnych rozmiarów. Oglądać i nabywać je można w kantorze Arnolda Wernera ul. Kilińskiego. Pan Werner jest współnikiem tej fabryki, prowadzonej przy czynnym udziale p. Zacharjewicza. Dochód z rozprzedaży przeznaczony na rzecz weteranów z r. 1831.

Mianowania. Dr. Kazimierz Morawski został zwyczajnym profesorem filologii klasycznej w uniwersytecie krakowskim na miejsce emerytowanego dr. Bandrowskiego.

Uroczystość jubileuszu protomedyka, dr. Biesia-

deckiego, odbędzie się w naszym mieście dnia 14. kwietnia według następującego programu: O godzinie 12. w południe walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa lekarzy gal. Wniosek i uchwała mianowania jubilata członkiem honorowym. O godzinie 2. po południu udadzą się uczestnicy obchodu do mieszkania jubilata. Wiceprezes Towarzystwa lekarskiego gal. wręczy jubilatowi zebraną kwotę na fundację im. Alfreda Biesiadeckiego, i prosić go będzie o wskazanie przeznaczenia tej fundacji. Takowe należy nadesłać do komitetu jubileuszowego najdalej do 5. kwietnia br. pod adresem: prof. dr. Czyżewicz, Lwów, ul. Cłowa 2. O godzinie 6. wieczorem uczta wspólna.

Marszałek krajowy zwiadził dnia 3. b. m. biura Towarzystwa oficyalistów prywatnych, informując się szczegółowo o prowadzeniu spraw. Wyraził przytem zdanie, iż właściciele dóbr powinni przyjmować tylko członków w Towarzystwie, ale też płacić za nich połowę udziałów. Tak postępuje marszałek wobec swoich oficyalistów.

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa opieki weteranów polskich z roku 1831 za miesiąc marzec. Datki nadesłali: Piotr Wayda półrocznie 6 złr., Julian Horoszkiewicz półrocznie 5 złr., Karol Sobota rocznie 5 złr., K. S. (25 rubli) złr. 28.12, L. S. złr. 10.75, Józef Arway ze Sokala złr. 3.40, część dochodu z zabawy urządzonej w pensjonacie panny Poh we Lwowie 30 złr., Wiktor Krókowski, notariusz w Mościskach, czysty dochód z tegorocznych wieczorków kasynowych tamże złr. 18.35, przez delegata Wiktora Wiśniewskiego: Strzelecki Albert 5 złr., Krauss Żegota 3 złr., Krauss Tadzio 2 złr.; ogółem wpłynęło złr. 116.62.

W miesiącu marcu rozdano 40ta weteranom zapomogi stałe w kwocie 337 złr., zaś 5ciu weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 35 złr.

Dr. Bernard Goldman, skarbnik.

Towarzystwo oszczędności kobiet. Na mocy statutu zatwierdzonego przez namiesnictwo, tymczasowy zarząd tego Towarzystwa zaprasza szanownych członków na walne zgromadzenie, które się odbędzie 15. kwietnia o godzinie 5tej po południu, w sali obrad rady miejskiej. — Na porządku dziennym będzie: 1. Obranie przewodniczącej walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie zastępczyni przewodniczącej z dotychczasowych swych czynności. 3. Sprawozdanie z przedwstępnych czynności. 4. Sprawozdanie kasowe. 5. Wniosek, co do umieszczenia kapitału. 6. Wnioski członków. 7. Wybór pierwszej zastępczyni przewodniczącej.

Nowe stacje telegraficzne powstały z dniem 1go b. m. w Krakowie, Siedliszowicach i Zborowie.

Mniemana cholera. Gruntowne badania wykazały, że trzy ostatnie wypadki zasląbnicia w Budapeszcie, mylnie uznano za wypadki cholery. Trzej chorzy wyzdrowieli zresztą.

Namiesnik, Filip Zaleski, powrócił w niedzielę rano z Wiednia do Lwowa, a wczoraj wyjechał na uroczyste otwarcie linii Stryj-Beskid.

Niepowetowaną stratę poniósł przemysł polski. Dnia 2 b. m., zmarł w Poznaniu dr. Roman May. Jeszcze w niedzielę wieczorem widziano go w teatrze polskim — a w kilka godzin później paraliż powalił go na łóżko boleści, z którego już nie miał powstać więcej. Zmarły poświęcił się szczerze zawodowi nauczycielskiemu, ale, jak tytu innych, widział się niebawem zniewolonym do poszukiwania dla siebie innego zajęcia. Jako zdolny chemik założył w Starołęce pod Poznaniem fabrykę superfosfatów, która pod jego światłem kierownictwem coraz pomyślniej się rozwijała i mogła już pod niejednym względem wytrzymać konkurencję podobnych fabryk zagranicznych. Przejęty głęboką miłością rodzinnej ziemi i społeczeństwa, do którego należał s. p. Roman May nie usuwał się nigdy, gdy zażądano od niego współudziału w pracach podjętych dla dobra ogółu.

Praktykantem policji w Tarnowie zamianowała rada miejska p. Roberta Zamorskiego.

† Tomasz Ligęza, ekspedytor konsystorza biskupiego w Tarnowie, zmarł 2. kwietnia b. r. w 51. roku życia.

† Antoni Dziurzyński, wielce poważany szef firmy tego nazwiska, zmarł nagle we Wiedniu 22. marca b. r., w 51. roku życia. S. p. Dziurzyński znany był ze swojej ofiarności i uczynności w gronie rodaków zamieszkałych we Wiedniu, którym zawsze spieszył z pomocą, a pomimo dłuższego pobytu w obczyźnie wychowywał dzieci w duchu czysto polskim. W obrzędzie żałobnym wzięła udział liczna publiczność, która zacnemu obywatelowi, cieszącemu się w kołach kupieckich tak chętnie sympatją, jak i izraelickich wielką sympatją, oddała ostatnią przysługę z prawdziwym żalem w sercu.

Nabożeństwa za śp. Kraszewskiego. Z Tarnowa donosi *Unia*: Za spokój duszy J. I. Kraszewskiego odprawił ks. Czesław w kościele OO. Bernardynów żałobne nabożeństwo d. 30. marca o godz. 10. rano

staraniem mieszczan tarnowskich urządzone, na które zebrała się znaczna liczba publiczności, kilka cechów z światłem i chorągiewkami, oraz Stowarzyszenie „Gwiżdza ze sztandarem. Na środku świątyni, na katafalku skromnie a gustownie przybranym dwoma flagami, biało-amarantową i biało-niebieską, spoczywała trumna, na okół niej jaśniały pośród zieleni i kwiatów świece, a na przodzie umieszczony był portret śp. Józefa Ignacego, okolony ślicznym wieńcem laurowym, zdobnym w kamelie. Na wstędze u wieńca był napis: „Najzasłużenszemu synowi ojczyzny — mieszczanie tarnowskie.“ Na chórze odśpiewało kilku amatorów wcale poprawnie mszę żałobną. Dziś za staraniem Rady miejskiej odprawił ks. kanonik Walczyński w katedrze o godzinie 10. rano nabożeństwo żałobne za duszę s. p. J. I. Kraszewskiego. Kościół był przepełniony publicznością, pośród której widzieliśmy reprezentantów wszystkich urzędów i młodzież szkół ludowych i średnich z nauczycielstwem, cechy z licznym światłem i sztandarami. Na trumnie złożyła Rada miejska wieńiec, drugi Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“, trzeci mieszczanie tarnowskie.

Z Częstochowy otrzymał *Kurjer Warszawski* następującą korespondencję z powodu nabożeństwa żałobnego w kościele jasnogórskim: „Jak wiadomo, Kraszewski za Kordeckiego otrzymał od księży Paulinów częstochowskich przywilej, zapewniający mu udział w łaskach, jakie spływają na zgromadzenie. Było to podczas bytności jego na Jasnej Górze w okresie żytomierskim. O fakcie tym Kraszewski pisał do swego brata, Kajetana: „Powiedz mamie, że od księży Paulinów częstochowskich odebrałem za „Kordeckiego“ rodzaj przywileju dla mnie, żony i dzieci, którym przypuszczam jesteśmy do łask, jakie zakon pauliński ma u Boga i zaskarbiam co dzień; mamę błętek w ich modlitwach za żywych, a po śmierci za umarłych... Przyznam ci się, że ten patent na różowym jedwabiu do leż mi nie uczeszył i serdecznie był miły... Przypadek chciał, że to odebrał w sam dzień św. Józefa...“ Słusznie więc kościół jasnogórski postanowił uczcić pamięć zmarłego, a uczcił ją, przyznajemy, godnie. Nabożeństwo odbyło się w d. 29. marca. Po odśpiewaniu wigilij, wyszło o godzinie 10. pięć mszy żałobnych; wszystkich zaś mszy odprawiono około 10. ciu. Po nabożeństwie duchowieństwo otoczyło katafalk i odśpiewało podniosły hymn „Liberate me Domine“. Odegrany przez muzykę jasnogórską marsz żałobny zakończył uroczystość.

W Brodach odprawiono nabożeństwo d. 2. bm. Kościół był zapelniony publicznością wszelkich wyznań. Duchowieństwo ruskie liczny wzięło udział. Nadto Stowarzyszenie rzemieślnicze „Zorza“, straż ogniowa ochotnicza, młodzież handlowa woz. mojż. i młodzież szkół ludowych. Gimnazjalistom przeszkodziły lekcje. Na chórze śpiewały: hrabina T., pani Gar., pani Soł., hrabia T. i p. Sem.

Po nabożeństwie w kościele udała się cała inteligencja do szkoły wyznaniowej, gdzie również odbyło się nabożeństwo. Dr. Leopold Herzel, dyrektor tej szkoły wygłosił mowę, wyliczając zasługi Kraszewskiego. Wieczorem teatr Baczyńskiego odegrał „Chata za wsią“.

Dnia 29. marca odbyło się staraniem Towarzystwa pedagogicznego w Jaworowie żałobne nabożeństwo. Katafalk pięknie przystrojony żywymi kwiatami jaśniał gęstym oświetleniem. Po obu stronach katafalku asystowała w dwóch szeregach straż ochotnicza ogniowa. W kościele zebrała się cała inteligencja, ażeby uczcić pamięć nieodżałowanego nestora naszych pisarzy.

Również staraniem Towarzystwa pedagogicznego odbyło się w Sokalu dnia 31. marca żałobne nabożeństwo za duszę śp. więźnia Magdeburgskiego. Nad ładnie przystrojonym katafalkiem unosił się biały orzeł, trzymający w szponach napis: „Spoczął i wstanie.“ Obok katafalku stało dwanaście żałobnie ubranych panien ze świecami, tudzież straż ogniowa ochotnicza. Na trumnie złożono trzy wieńce: od Towarzystwa pedagogicznego, od miasta Sokala i straży ogniowej ochotniczej. Księża kanonicy Rsinhart i Rozdzielski odprawili msze żałobne, w czasie których chór męski wykonał „Requiem“. Po skończonych egzekwacjach przemówił z kazalnicy ks. kanonik Wierchowski z Tartakowa, podnosząc zasługi zgasłego, jako prawdziwego

† Stanisław Pilawski, zasłużony lekarz zmarł w Siedlcach. Pisał rozprawy naukowe. R. i p.

Bursę płątną dla synów księży ruskich zamierzają we Lwowie utworzyć umyślnie w tym celu zawiązany komitet.

44 posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dziś we wtorek 5. kwietnia, o zwykłej godzinie. Na porządku dziennym: Sprawa zaprowadzenia i poboru gróźd czynszowego i dodatków gminnych do podatków gródzowych na rok 1887 (uchwała druga), (sprawozdawca

dr. Byk); tudzież wnioski odnoszące się do zarządzeń antyepidemicznych, (sprawozdawca dr. Króweczyński).

Z Sokoła Daia 3. bm. odegrali amatorowie Sokoła trzy sztuczki, a mianowicie oryginalną krotchwilą Józefa Abgarowicza „Mazalians“, komedję hr. Bobrowskiego „Nie mów hop, aż przeskoczysz“ i operetkę Clavoiello i Lamberta Tibonet „Czuła struna“. Liczne zebrana publiczność ubawił znakomicie humor i dobra gra amatorów. W „Mazaliansie“ punktem atrakcyjnym p. Kossowska (córka) P. p. Pilz (mąż) i Stahl (przyjaciół domu) oddali znakomicie swoje role, pierwszy rubasznego mieszczanina, drugi modnego barona, nie posiadającego nic prócz zarozumiałości i obfitego zasobu blagi. Panna Walcher wyborną była pokojówką. W operetce „Czuła struna“ partje wokalne przez pp. Łyczkowską i Walewską odśpiewane wypadły bardzo dobrze, a p. Fontana zbierał jak zwykle huczne oklaski. P. Janikowski (Tanerlau) jakkolwiek był dla bólu głowy niedysponowany, grał bez zarzutu. Panna Skierlińska w komedji hr. Bobrowskiego dała się poznać jako bardzo dobra debiutantka dramatyczna.

Z uniwersytetu. P. Tomasz Krudziński, otrzymał w uniwersytecie stopień doktora praw; zaś p. Władysław Świątecki stopień dra wszech nauk lekarskich.

Znalezienie zwłok. Na Podgórzu w sobotę po południu znaleziono zwłoki p. S. urzędnika kolei transwersalnej, ojca kilkorga dzieci, leżące w bagnisku obok ścieżki prowadzącej koło wału kolei transwersalnej. Jak się zdaje, nieszczęśliwy wpadł tamże sam wskutek nagłego zawrotu głowy i życie na miejscu zakończył.

Natan Süsswein, szef firmy bankowej, radca miejski, cenzor banku austro-węgierskiego i kasy oszczędności w Przemyślu, asesor przy sądzie handlowym, — uciekł w tym tygodniu, pozostawiając przeszło 220.000 złr. długów. O ile skonstatowano, zaangażowany bank austro-węgierski w sumie złr. 25.600 kasa oszczędności w Przemyślu 28.000 złr., długi miejscowe wynoszą około 12.000 złr. wiedeński Lombard & Escompte Bank zaprezentował dotychczas weksle na kwotę 13.000 złr., posiada jednakże jeszcze większą kwotę płatną wkrótce.

Süsswein miał w banku austro-węgierskim kredyt 40.000 a nie posiadał przed kilku laty ani grosza. Pozostawił on żonę z kilkorgiem dzieci, bez utrzymania i w największej nędzy. W dzień ucieczki grał jeszcze w karty w kawiarni przemyskiej. (N. Ref.)

Z izby sądowej.

Lwów 4. kwietnia. (Za 27 1/2 ct.). (Ciąg dalszy). Oskarżeni są to młodzi chłopacy. Najstarszy z nich Wiśniewski ma przyjemną powierzchowność i zdradza pewien pociąg do elegancji. Włosy ma rozdzielone i starannie wyczesane. Wagner i Kissling liczą zaledwie po lat osiemnaście. Ten ostatni, blondyn, był kelnerem, pochodzi z Rudolfsheim pod Wiedniem, mówi po polsku bardzo dobrze. Wszyscy zeznają z widoczną skruchą i żałują popełnionej zbrodni.

Wiśniewski badany przez p. przewodniczącego, zeznaje, że Wagner pierwszy pochwycił oburącz kamień i ugodził nim w spiącego Fliegeltauba. Żyd jeszcze chrapał, a Wagner rzekł do niego: „Bój się Boga, dobij go nożykiem w serce“. Zresztą zeznaje Wiśniewski zgodnie z aktem oskarżenia.

Kissling, wysłany na posterunek, był tylko podczas pierwszego aktu zbrodni obecnym, poczem oddalił się z piwnicy. Nie widział, aby Wagner uderzał kamieniem, owszem uderzył nim, o ile mu się zdaje Wiśniewski.

Wagner, o którym Wiśniewski opowiada, że pierwszy ugodził kamieniem w Fliegeltauba twierdzi przeciwnie, że Wiśniewski uderzył go dwukrotnie, a on zawołał: „Bój się Boga, co robisz?“

Krew na sukniach swoich tłumaczy tem, że trupa trzymał za głowę, podczas gdy Wiśniewski suknie z niego ściągał. Buty Fliegeltauba wdział na siebie, był bowiem bosy.

Świadek Trutyna, również mieszkaniec tej spelunki, przyszedł do „domu“ i zastał w nim trupa. Wskazał go mu Wagner, a Wiśniewski rozpaczal, wołając: „Com ja sobie narobił!“

Trutyna dał znać o morderstwie popełnionem policji i ta natychmiast zbrodniarzy aresztowała. Klime Fliegeltaub, żona zamordowanego opowiada z spazmatycznym płaczem o swoim małżonku. Fliegeltaub wyjechał z Oleszyc przed pół rokiem w celu odebrania należących się mu pieniędzy. Nie dał o sobie znaku życia. Wie, że był w Skole i Stryju, gdzie był zatrudnionym przy budowie. W czasie morderstwa była Klime we Lwowie na terminie sądowym i tu się z mężem po raz ostatni widziała, tegoż samego dnia rano, w którym go zabito.

Na pytanie p. przewodniczącego, czy i ile sobie kosztów likwiduje za stratę męża, żąda dla 5. dzieci i dla siebie po 300 zł. (1300 zł.). Świadek Mojżesz Zimmerman właściciel hotelu pod l. 23 ul. Kaźmierzowska, który przytulił u siebie Fliegeltauba i dawał mu wsparcie, twierdzi, że ten był biedakiem żyjącym z jałmużny i nie mógł mieć nigdy więcej gotówki razem nad guldena.

Tak samo zeznają i dwaj kelnerzy z hotelów pobliskich, którzy Fliegeltauba wspierali.

Pp. rzeczoznawcy sądowi doktorowie Feigel i Lukas, którzy przedsiębrali obdukcję zwłok Fliegeltauba, znaleźli na czaszce pięć ran głębokich, z których każda z osobna była śmiertelną. Każda rana połączona z załamaniem czaszki i obrażeniem mózgu, była zadana osobno. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Na tem zakończył się pierwszy dzień rozprawy. Resztę świadków wysłucha trybunał dzisiaj.

Wyrok zapadnie zapewne wieczorem. (b).

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Beskid 4. kwietnia. Z okazji uroczystości otwarcia kolei Stryj-Beskid odszedł ze Lwowa o godzinie 7 rano pociąg z 50 gośćmi i pomiędzy tymi, namiestnik Zaleski, książę Württemberg w zastępstwie marszałka krajowego. Oktaw Pietruski radca dworu Schiffner, prezydent Izby handlowej i przemysłowej Simon, wiele delegatów do Izby państwa i Sejmu krajowego. Ze strony ministerstwa handlu szef sekcyjny Wetek, ze strony generalnej dyrekcji kolei państwowych prezydent baron Czedik i dyrektor budowy radca dworu Bischoff. Dalej reprezentacje władz miejscowych rządowych i autonomicznych. Wszystkie nowo otwarte stacje świątecznie udekorowane. Liczne po stacjach zebrana ludność wita pociąg okrzykami i wystrzałami z moździerzy. Przybycie do Beskidu podczas ślicznej pogody. Serdeczne powitanie na granicy gości węgierskich z ministrem komunikacji na czele. Wspólny odjazd do Stryja bankiet o trzeciej godzinie.

Wiedeń 4. kwietnia. Hr. Kalloky konferował wczoraj ze Stoilowem i zapewniał, że Austria jeszcze teraz (!) podobnie jak we wrześniu przychylną jest dla Bułgarii, i że zgadza się z projektowaniem za uchwałą Sobranja przydłużeniem na trzy lata władzy rejencji.

Wiedeń 4. kwietnia. Magistrat tutejszy wytoczył dyscyplinarkę drowi Kronawetterowi za to, iż wyrazem „Kabinet justiz“, nazwał on postępowanie prezydenta Uhla w sprawie zaopatrzenia jego matki z funduszu szpitalnego. Rada dyscyplinarna odbyła dziś 2-godzinne posiedzenie. Wyrok zachowują jednak w głębokiej tajemnicy.

Wiedeń 5. kwietnia. Izba panów załatwiła wczoraj w drugim i trzecim czytaniu taryfę cłową, prawie bez dyskusji.

Wybrano komisję dla ustawy o ubezpieczeniu chorych i do ustawy o zaopatrzeniu wdów po wojskowych. Z Polaków do pierwszej komisji wszedł Wodzicki, do drugiej Czartoryski. Następne posiedzenie nie oznaczone.

Dla szybszego załatwienia kwestji udziału w wspólnych wydatkach monarchji, zbierają się 14. kwietnia austriacy i węgierscy delegaci na ustną naradę.

Wiedeń 5. kwietnia. Prawie wszystkie dzienniki poświęcają śp. Wolskiemu zaszczytne wspomnienie. *Tagblatt Schepsa* pisze, że Wolski usunąć się musiał od życia politycznego, gdyż nie chciał jak owca iść potulnie za przewodcami w Kole polskiem. Tak samo wyraża się *Deutsche Ztg.* Ciało zmarłego przewiezione zostanie do Brzeżan.

Praga 4. kwietnia. Oślawiony „profesor loterii“ Orlice (nazywający się właściwie Józef Ptaszek) został dziś uwięziony za oszustwo.

Praga 5. kwietnia. Rada gminna postanowiła w petycji do rady państwa, zażądać pomnożenia liczby posłów z Pragi.

55-letni literat Morgenstern, z powodu wielkiej nędzy odebrał sobie życie przez utopienie się.

Sofja 4. kwietnia. Za zgodą Riza Beja rejencja wystosowała do rządu rumuńskiego notę w sprawie zachowania się spiskowców bułgarskich na terytorjum rumuńskim.

Sofja 5. kwietnia. Emisarjusze rosyjscy, a w szczególności konsul rosyjski w Salonice, starają się o doprowadzenie do buntu w Macedonji. Usiłowania ich nie odnoszą jednak skutku.

Rzym 5. kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza skład nowego gabinetu: Depretis dla spraw zewnętrznych, Crispi dla wewnętrznych, Zanardeli

sprawiedliwości. Ustupują Robilant, Ricatti i Tajani.

Londyn 5. kwietnia. W Afganistanie lada dzień wybuchnie rewolucja. Emir prosi Anglję o pomoc.

Wiadomości polityczne.

Poznań 3. kwietnia. Ubył nam znowu spory kawał ziemi, blisko 4000 morgów. Na terminie bowiem licytacyjnym, jaki się odbył wczoraj w sądzie krotoszyńskim, nabyła komisja kolonizacyjna wieś rycerską Wielkie Zalesie z folwarkiem Liszkowem za 576.000 marek. Majątek ten położony w powiecie krotoszyńskim, należał do p. Łucjana Jarczewskiego. Czas wielki przeto, aby bank ziemski mógł rozpocząć swoją akcję, do czego potrzeba przecież rozebrania liczby akcji prawem przepisanych. Jeżeli ostatnia odezwa banku ziemskiego dodała nowej otuchy społeczeństwu co do pomyślnego rozwoju podjętej sprawy, to żywym to niezłomne przekonanie, że przed upływem prawem przepisane terminu rozebrane będą wszystkie akcje i bank ziemski rozpocząć będzie mógł czynności swoje na szerokie rozmiary.

Z rozbieraniem akcji tem więcej spieszyć się należy, że już zgłaszają się obywatele ziemscy, którzy przed subastą chętnie rozparcelowaliby swe majątki. I tak pan Józef Zawadzki z Świerkowiec pod Mogilnem rozesał do wszystkich pism polskich ogłoszenia, iż zamierza rozparcelować wieś swą Świerkowiec tuż przy mieście Mogilnie położoną. Tak samo p. Schroeder z Kobysewa pod Zuckau, zamierza z majątku swego, obejmującego 3.100 morgów, rozparcelować 1.400 morgów. Przykładów takich będzie więcej.

Berlin 4. kwietnia. Zarówno jak *Post*, omawia także *Nordd. Allg. Zeitung* wycieczki dzienników, zostających w bliskich stosunkach z ministrem Boulangerem przeciw niemieckiemu pełnomocnikowi wojskowemu w Paryżu, podnosząc jednak przytem, iż organa innych ministrów wypowiadają szczere życzenie utrzymania pokoju między Francją i Niemcami.

Rzym 4. kwietnia. Telegrafują z Massawy: Generał Gené rozkazał zatrzymać i sprowadzić na pokład okrętu „Garibaldi“, przejeżdżających przez Massawę do Abisynji przełożonych instytutu abisynskiego w Jerozolimie.

Rzym 4. kwietnia. Nowy gabinet ukonstytuował się w sposób następujący: Depretis objął prezydium i tekę spraw zagranicznych; Crispi tekę spraw wewnętrznych; Zanardelli sprawiedliwości; jen. Bertole Viale wojny; Brin marynarki; Magliani tekę skarbu; Saracco robót publicznych; Grimaldi rolnictwa; Coppini tekę oświaty. Dzisiaj oczekują ogłoszenia listy nowego gabinetu w dzienniku urzędowym.

Petersburg 4. kwietnia. Ambasador rosyjski przy dworze niemieckim, gen. Szuwałow, przybył tu przedwczoraj.

Petersburg 4. kwietnia. Na prośbę posła rosyjskiego w Bukareszcie, zezwolił car wdowom i sierotom, straconych niedawno temu rokoszan bułgarskich majorów Uzunowa, Filowa i Kardziejewa po 2.000 rs. rocznie i rozkazał, ażeby małoletnie dzieci straconych, wychowane zostały w Rosji na koszt państwa (Według kodeksu wielu państw europejskich postępowanie takie nazwanoby pochwalaniem czynów karygodnych. Red.).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowy rozkład jazdy na kolei skarbowej. Podaje się do wiadomości, że szlak Stryj Ławoczne c. k. kolei państwowych, oddanym został z dniem dzisiejszym (5. kwietnia) do ogólnego użytku. Równocześnie nastąpiła także zmiana rozkładu jazdy na linii Lwów Stryj i otwarcie węgierskiej linii kolejowej z Munkacza do Ławoczne. Wskutek tego przybywa nowe bezpośrednie połączenie Lwowa z Budapesztem.

Według nowego rozkładu jazdy od 5go b. m. pociągi tej kolei odchodzą ze Lwowa: 11. godzina 27 minut przed południem, pociąg osobowy do Stryja, Cynrowa, Stanisławowa i Husiatyna.

7. godzina wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa i Zwardonia.

6. godzina 10 minut przed południem, pociąg osobowy do Stryja i Ławoczne.

Odjazd ze Stanisławowa: 9. godzina 45 minut przed południem, pociąg osobowy do Stryja, Lwowa i Chyrowa.

9. godzina 58 minut przed południem, osobowy pociąg do Husiatyna.

6. godzina 28 minut wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Lwowa i Zwardonia.

6. godzina 54 minut wieczór, pociąg osobowy do Husiatyna.

Odjazd z Ławocznego: 6. godzina 23 minut wieczór, pociąg mieszany do Stryja, Lwowa i Zwardonia.

Przychodzą do Lwowa: 8. godzina 39 minut przed południem, pociąg osobowy ze Zwardonia, Chyrowa i Stryja.

4. godzina 15 minut po południu, pociąg osobowy z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

2 godzina 25 minut w nocy, pociąg mieszany z Husiatyna, Stanisławowa, Cyrowa, Stryja i Ławocznego.

Przychodzą do Stanisławowa: 8. godzina 35 minut przed południem, osobowy pociąg z Husiatyna.

9. godzina 2 minut przed południem, osobowy pociąg ze Zwardonia i Stryja.

5. godzina 37 minut po południu, pociąg osobowy z Husiatyna.

5. godzina 51 minut po południu, osobowy pociąg z Chyrowa, Lwowa i Stryja.

Przychodzą do Ławocznego: 10 godzina 45 minut przed południem, ze Lwowa.

Bank rolniczy we Lwowie. Pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej, p. Bolesława Augustynowicza, odbyło się w sobotę wieczorem w sali towarzystwa kredytowego ziemskiego walne zebranie członków Banku rolniczego.

Dyrekcja, wykazując za rok ubiegły czysty zysk w sumie 1.563 zł. 85 ct. pozostawia tę kwotę do dyspozycji walnego zebrania. Przychód wynosił w ogóle 398 982 zł. 68 ct. rozchód 393 35 zł. 55 ct. pozo-

stało tedy gotówki z dnia 31 grudnia r. z. 5.626 zł. 13 ct. Bank osiągnął zysku brutto 12.413 zł. 41 ct. a ponieważ wydane na koszty administracji i amortyzację 10.850 zł. 6 ct. pozostał czysty zysk 1.563 zł. 35 ct. Z dniem 1 stycznia r. 1886 liczył bank 214 członków z 579 udziałami. Przybyło w ciągu roku zeszłego 3 członków z 13 udziałami. Razem było tedy 223 członków z 392 udziałami. Ponieważ zaś zwrócono 32 członkom 66 udziałów, pozostało z ostatnim dniem grudnia r. z. 191 członków z 326 udziałami.

Do rady nadzorczej powołano dr. Pawła Dąbrowskiego, a na trzeciego dyrektora, dotychczasowego dyrygenta Banku rolniczego p. Ksawerego Porcerieno.

Lwów dnia 4. kwietnia 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszennica	8'40—8'90	8'30—8'66	8'20—8'55	8'60—9'35
Żyto	5'70—6'20	5'50—6'10	5'50—6'—	5'90—6'20
Jęczmień	4'50—6'70	4'50—6'50	4'25—6'50	5'—7'—
Owies	4'80—5'50	4'75—5'75	4'70—5'—	5'—5'70
Groch	5'70—9'—	5'50—9'—	5'50—8'50	6'—9'50
Wyka	4'80—5'40	4'75—5'30	4'50—5'25	5'—5'65
Rzepak	9'—	9'—	9'—	9'—
Linianka	—	—	—	—
Koniczyn. czer.	30—48	30—47	30—44	32—48
Konicz. biała	35—55	35—50	35—50	35—55
Konicz. szwed.	36—60	36—60	35—60	35—65

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5 do 35 nominalne

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów, 24.50—25.50

Nafta. Wiedeń, 4go kwietnia: 13.— do 13.50; Brema: loco 5.95 do —.—; Hamburg: loco 6.10 do —.—; na kwiec. 6.—, na sierpień-grudzień 6.45; Antwerpja na kwiec. 15.25 do —.—; Nowy-York 6.5/8 do —.—; Filadelfia 6.5/8 do —.—.

Nadesłane.

Apteka pod murzynem

(Mohren-Apotheke)

Wiedeń, Tuchlauben 27.

Poleca wszelkie w użytku będące lecznicze specjalności i lekarstwa. Wysyłka codzienna.

KONWERSJE

wylosowanych 5% Listów zastawnych

Towarzystwa kredytowego ziemskiego

płatnych 30. Czerwca 1887

na 4¹/₂% Listy zastawne tegoż Towarzystwa z dopłatą 75 ct.

uskuteczając bez wszelkiej prowizji

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 533 b

Dla zdrowia!

Nie połączną kwestią jest dobre obwoje, dla tego zwracam uwagę każdego na mój własny wyrób obwoja, które chroni nogi od przeziębienia i nigdy nie przemaka. Polecam przede wszystkim wielki wybór gotowych takich obwojów po cenach następujących: buciki męskie po złr. 5, 5.50, 5.80 i 6 złr., wysokie z cholewami do buta po złr. 10, 11, 12, 13 do 15, damskie buciki po złr. 4, 4.50, 5, dziecięce od 1.80 do 3.50. Zarazem każdy przekonać się może, iż ten znakomity wybór jest tańszy od wszystkich żydowskich lichych wyróbów. Zamówienia z prowincji uskutecznią się natychmiast, dając wszelką gwarancję.

Józef Malec

Magazyn i pracownia

przy ul. Kazimierzowskiej 1. 51.

878

we Lwowie

(na przeciw szkoły św. Anny).

Mydelka słazowe

dające skórze młodociane i świeże wejście, utrzymuje takową do najpóźniejszej starości delikatną i elastyczną

Pakietek 3 sztuki 35 ct.

Aloj. Hübnera

ulica Karła Ludwika 1. 13.

dawniej cukiernia Rotlendera Lwów.

prawdziwych amerykań. Główny skład

Mankietów i kołnierzy

gumowych
1 para mankietów . . . 65 ct.
1 kołnierz wykładany . . . 35 ct.
1 kołnierz stojący . . . 25 ct.

dla księży po 10, 12 i 25 ct.

Spinki z maszynkami

od 3 ct. do 25 ct.

Fartuski z satyny gumowanej

damskie, dziecięce w najpiękniejsze

fantazyjne desenie

połącza

Magazyn wyrobów

gumowych

R. Krimmera

Lwów, hotel Żorża.

Podkramien obok Rohatyna.

Ma do siewu koniżynę, czarną, czystą bez kaniaki, sto kilo 48 złr. O wies rychlik dojrzewający w Lipcu cet. wied. 4 złr. — Owies szkocki cet. wied. 3 złr. 60 ct. — Kurfiole szampiony sto kilo 2 złr. 50 ct. — Kartofle imperator sto kilo 3 złr. — Kartofle Dahurskie i Zimery w Sierpniu na wyrób wódki przydatne sto kilo 2 złr. — Kartofle Bovinia sto kilo 1 złr. 50 ct. Są również do nabycia knurki pigcio - miesieczne od matki yorschir po ojeu lincolnschira 30 złr. sztuka. Odstawa, worek lub paczka po cenach miejscowych.

K. F. Popowicz

w Tarnopolu

1752

połącza

Kilowe

Beczki

Wina

Hegela

po zł. 2.10, 2.30, 2.50, 2.70, 3 i 4.30.

franco beczka i porto.

Proszę o łaskawe zamówienia.

Handel

Andrzeja Langnera

we Lwowie

w Ryńku w Arcybiskupiej kamienicy

liczba 9.

Maki najpiękniejsze nr. 00. z młynarowego.

Masło do pieczenia.

Broń świeża z Węgier sprowadzone wyrobione jako najlepsze, za które ręczy.

Cenniki na żądanie rozseła franco.

Pracownia sukien damskich

oraz

szkoła kroju francuskiego

przyjmuję i uskutecznia wszelkie zamówienia tak miejscowe, jakoteż zagraniczne jak najrychlej i po cenach miejscowych umiarkowanych.

H. Matkowska i Julia Kraus

ulica Choryżyczyna 1. 5. i 6. róg

ulicy Akademickiej. 865

Do sprzedania.

Dwa baraki mieszkalne.

Jedna lokomobila. Maszyny

do betonowania, p mpy,

transmisje, różne narzędzia,

żelazne rury, drzewo z ru-

sztowania, deski i t. d.

(Warstat) **Murko** koło

Przemysła.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

GRATIS KAŻDE WINO z wyjątkiem szampana, przed kupieniem można próbować w Lipcu cet. wied. 4 złr. — Owies szkocki cet. wied. 3 złr. 60 ct. — Kurfiole szampiony sto kilo 2 złr. 50 ct. — Kartofle imperator sto kilo 3 złr. — Kartofle Dahurskie i Zimery w Sierpniu na wyrób wódki przydatne sto kilo 2 złr. — Kartofle Bovinia sto kilo 1 złr. 50 ct. Są również do nabycia knurki pigcio - miesieczne od matki yorschir po ojeu lincolnschira 30 złr. sztuka. Odstawa, worek lub paczka po cenach miejscowych.

W 6 miesiącach po francusku nauce S. Elster nauczyciel przybyły z Paryża ul. Bato-

rego 28

Fortepian Czaki do sprzedania lub wypożyczenia w dobrym stanie

w umiarkowanej cenie ul. Sakramentek 1. 8. I. piętro, zastać można od 12—2

Fotominy pastelowe Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktynski 1. 2.

Zarzutek damskich, męskich i ubrania poszukuje Zakład Jaszczyszyna Ormiańska 2. Kupuje i sprzedaje wszelkie ruchomości, cenne przedmioty przyjmuje w sprzedaż bezpłatnie.

Fortepian krótki dla początkujących w cenie 65 złr. w dobrym stanie do sprzedania ul. Sakramentek 1. 8. I. piętro. Zastać można w południe od 12—2.

50-60 pni pasieki w bardzo dobrym stanie utrzymanych, w ulach towarzystwa jest w Rohatynie do nabycia po umiarkowanych cenach. Bliższa wiadomość pod adresem J. H. poste restante Rohatyn.

Poszukuje się zdolnego maszynisty do młyn; adres w Administracji „Kurjera Lwowskiego“.

Nowo otworzona pracownia haftu i szycia bielizny Korneli Liebenstein Rynek 29. w przechodnym domu Andreolego. Wykonuje jak najstaranniej hafty ręczne, dziurki w stanikach, szycie bielizny, pikowanie wszelkie szycie ma-

szynowe jako też szycie i znaczenie całej wyprawy. Na prowincję odsyła franco.

Do sprzedania używany kocioł parowy z flammurą w dobrym stanie z kompletną armaturą 13 mtr. powierzchnią ogniową w kantonie fabryki chemicznej we Lwowie ulica Sykstuska 8.

Dwoje małych siostrzek, legitymowanych, ślubne, zdrowe, przystojne szukają na tym świecie mamy, która łaskawie zechce wziąć sobie je na zawsze. K. T. Szkoła Ludowa Zarszyn w Galicji.

Meble a to: garnitur obfity atlasem, stoły, fotele rzeźbione, szafy, zwierciadła i t. d. można natychmiast razem lub pojedynczo nabywać w teatrze pod nr. 89. na III. piętrze.

Pasieka 50 pni Dzierżona pełnych i 105 próżnych tania do nabycia w Starem siole stacja kolei Czerniowieckiej. Bliższych informacji udziela tamże (z grzeczności) Wny Smulawski.

Piwnicę obszerną, jako magazyn na naftę poszukuje. Iwanicki, Hotel Żorża.

Para kuców, karych, młodych, 1-2 centimetr. wysokich na sprzedaż w Derewni poczta Żółkiew.

300 korey białych stołowych kartofel ma na sprzedaż

folwark Odnów poczta Kulików (2 mile od Lwowa) po cenie 80 ct. za 100 kilogr. loco dom.

Młocarnia sztyftowa, dolna, 18 calowa, całkiem nowa, z fabryki Umratba, jest do nabycia, z kieratem lub bez niego, za połowy ceny w Nowem Siole, poczta Kulików, 2 mile od Lwowa.

Ogródek freblowski z cieniostym ogrodem. Zapisy na kurs letni przyjmuję się w pensjonacie Maryi Bielskiej ul. Ossolińskich dom księcia Sapiehy.

Pasieka 150 pni, same dzierzony najnowszej systemu i maszyna do ciągnięcia miodu tania do sprzedania. Jasielskowski, Orzyszko poczt. Strzeliska nowa.

Ekspedytor pocztowy kaucjonowany i rutynowany poszukuje umieszczenia. Urząd pocztowy w Brzesku.

Strzelca (Leibjäger) młodego z ukończoną kilku letnią praktyką w książęcym skarbie w Niższej Austrii oswojonego z hodowlą bażantów, tresowaniem psów, prowadzeniem buchalterji i t. d. poleca Biuro Zatatwien Wereszczyńskiego Karola Ludwika 1. 27.

Ekspedytorka zdolnego poszukuje poczt. Skole za wynagrodzeniem 40 złr. i pomieszkaniem. 18

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Cztery pokoje na II. piętrze Rynek 1. 4.

3 pokoje z 2 wychodami kuchnią i parter ulica Koparnika liczb 24.

3, 5, 4, 3 pokoje, przy kawalerskie i sklepy z przynależnościami wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemilliana Brajara.

Piękne pomieszkania są do najęcia ul. św. Mikołaja nr. 6. 1. a.

3 pokoje z przedpokojem, kuchnią i t. d. zaraz do wynajęcia w parterze i na I. piętrze w domu pod 1. ul. św. Mikołaja.

2 pokoje, niża, kuchnia, balkon i t. d. zaraz do wynajęcia w parterze i na I. piętrze w domu pod 1. ul. św. Mikołaja.

4 pokoje (z tych 3 frontowe) z przedpokojem, kuchnią, spiżarnią, piwnicą i strychem zaraz do wynajęcia. Ulica Akademicka 11. parter na lewo.

3 pokoje w domu na Placu Maryjackim 8. ze strony ulicy Krystofa 11. piętrze są zaraz do wynajęcia. lub bez tychże dla kawalerów do najęcia.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych pod firmą **Jan Wallach i Syn**

we Lwowie, Rynek liczb 33.
rok założenia 1841. 816
poleca swój obfity skład Velvetów angielskich w prążki przewyższające wszelkie materje co do trwałości po cenach 1 zł. 75 ct. za metr zaczawszy, w rozmaitych kolorach.

Już wysła

Ustawa o pospolitem ruszeniu

NAKAZEM

KSIEGARNI POLSKIEJ

L. K. Bartoszewiczowej
we Lwowie

Cena 40 ct., z przesyłką pocztową
45 centów w. a.

Alojzy Hübner

droguerja

ulica Karola Ludwika 1. 13.

we Lwowie

dawniej cukiernia Rotlendera

poleca

MACZKĘ pokarmową dla dzieci

„Nestlego“.

MLEKO pokarmowe dla dzieci

„Nestlego“.

PROSZEK do zasypywania

KAKAO w proszku

KAKAO w ziarnkach

MAKA ryżowa

KAWA żółdziowa

EKSTRAKT LIEBIGA

WÓDKA francuska „Molla“

TRAN RYBI „Dorscha“

LAMPKI nocne

OLIWA do palenia

PRZESCIERADŁA gutaperchowe

PAPIER gutaperchowy

PLÓTNO gutaperchowe

ODCIĄGACZE mleka

FLASZKI do ssania

WORRI gutaperchowe na lód

KLYSOPOMPY

HEGARY

WSTRZYKAWKI szklanne

WSTRZYKAWKI gumowe

WSTRZYKAWKI cynowe

FLASZKI na trynę

WATA karbolowa

KWAS karbolowy

ROZPYLACZE i t. p.

Największy wybór GĄBEK toaletowych

Najlepsza MASA do zapuszczania

podłóg 538—1—8

GLASURA I LAKIERY do zapuszczania podłóg.

SIARKA WĄTROBIANA do kąpiei.

KULE ŻELAZNE (Eisenkugeln).

TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE

we Lwowie przy placu Dominikańskim 1. 1.

i filji przy ulicy Zimorowicza

575b

utrzymuje w magazynach i poleca P. T. Członkom

Masło deserowe codziennie świeże. kilo zł. 1-28

Masło kuchenne codziennie świeże kl. od 90 ct. do „ 1-16

Wina austriackie, węgierskie i francuskie

flaszka od 50 ct. do „ 1-50

Cognac francuski duża flaszka „ 1-80

Cognac francuski kuracyjny stary duża flaszka „ 2-70

Kawę Celfon najprzedniejszą kilo złr. 1-60 do „ 2-08

Herbatę chińską wyborną ^{8/100} kilo 50 ct. i wyżej

Rum Jamajka prawdziwy litr „ 2-40

Smalec i słoninę węgierską kilo „ 0-72

Bryndzę świeżą „ 0-64

oraz wszelkie artykuły do handlu korzennego należące

po cenach znacznie niższych od cen targowych w mieście.

Mączkę kościaną

poleca 877

pod zasiewy wiosenne

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych.

Spółki komandytowej

JULJANA WANGA

we Lwowie

ul. Sykstuska liczb 8.

Grunty pod budowę, z domkiem murowanym na blizkiem przedmieściu korzystnie do sprzedania. Objętość 1203 kwadr. sążni, dający się podzielić na ośm parceli, lub użytkować dla świeżego powietrza przy ul. Weteranów, róg Zródlanej. Informacja u właściciela, Piekarska 1. 4. 851

Adam Jakubowski

Od lat 47 istniejący mój

SKŁAD WĘDLIN

znany z dobroci towarów i rzetelnej usługi

zaopatrzylem przy nadchodzących Świątach Wielkanocnych w świeży zapas wędlin, jako to: *Szynki, Poledwice, Szynki i Poledwice westfalskie, Ozory, Salcesony, tudzież inne w zakres masarstwa wchodzące wyroby.* — Wyroby moje polecam P. T. Publicznosci po cenach najprzystępniejszych. 850

Na prowincję odsyłam odwrotną pocztą po cenach niższych.

we Lwowie, ulica Halicka 1. 20.

Adam Jakubowski.

Znana jako najlepsza

WODA KOLONSKA

flakon po 30 i 50 ct., tudzież wszelkie perfumerje własnego wyrobu, angielskie Richardsona i francuskie Pinaud'a, pudry i mydła toaletowe, **WODE KONWALJOWA** do twarzy po 70 ct., **WODE ATENSKA** do włosów po 70 ct., **wode lewandową** z ambrą do sukien lub kadzenia, **ocet toaletowy, proszek i pastę do zębów** również niezrównany dotąd **ZAPACH LASÓW JODŁOWYCH** do rozpylania w pokojach, flakon po 35 i 70 centów; **PLYN ORZECHOWY do włosów** rzeczywiście ściemniający barwę włosów, flakon 1 złr. i t. d. — poleca

CHEMICZNE LABORATORJUM 2026

A. MUSSILA we Lwowie

przy ulicy Karola Ludwika 1. 7.

Ogólnie przydatne dla niedokrewnych i rekonwalescentów

B. Strassnickiego

PIWO SŁODOWE ZDROWIA

analizowane przez Wnych Drów Karola J. Krzyżanowskiego, asystenta Wgo Dra Czarniańskiego, Prof. chemii w Uniw. Jagiellońskim — i Krat-schmera Prof. chemii zast. i higieny przy Uniw. we Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez W. Drów: Radcę Dworu Prof. v. Bambergera Radcę Dworu Prof. Brauna v. Fernwolda, Radcę Dworu Prof. Th. Billrotha, Prof. E. Alberta, Radcę Rządowego Schnitzlera, Prof. Hofmökla, we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych Dra Rosenblatta w Krakowie. Prospekt darmo.

GŁÓWNE BIURO i PIWNICE:

Wiedeń, Ober-Döbling-Nussdorferstrasse 23.

Główne zastępstwo dla Krakowa, Galicji, Śląska austr., Bukowiny, Królestwa Pol. i Rumunii, u Wgo Ignacego Ringelheima, Mag. farm. w Krakowie.

EN GROSS dla Lwowa i okolicy w aptece A. SKLEPIŃSKIEGO.

dalej u pp. aptekarzy: we LWOWIE u J. Beizera, Ruckera, i A. Rappaporta; w Brodach u M. Kulaka i C. Lateinera, we Lwowie: K. Krzyżanowski, J. Wewiórski, w Czerniowcach u F. Langenhahna, w Drohobyczu u Otowskiego i Partyka, w Jarosławiu: u J. Rohma, w Kołomyi E. Stenzel, w Krakowie u J. Trauczyńskiego, K. Wilczyńskiego, K. Wiszniewskiego i Kräutlera drog., w Podgórzu u J. Skakalskiego, w Przemyśle u A. Mańkowskiego i Maszewskiego, w Rzeszowie u A. Karpińskiego, w Samborze u J. Aleksiewicza, w Sanoku u J. Zarewicza, w Stanisławowie u A. Amirowicz, A. Beil, J. Macura, w Stryju u L. Grätnera, w Suczawie u E. Liszki, w Tarnopolu u L. Fleischmana, F. Jamrógiel, w Tarnowie u Wł. Chodackiego, Kijasa, E. Węgrzynowskiego, H. Witmajer i drog. W. Müldnera kapca. 548—1—2

Pisanki z Glinśka

na sprzedaż 876

ulica Sobieskiego 1. 3.

!Na Święta!

Dawniej w mleczarni pod Kogutem, a obecnie w prywatnym mieszkaniu przy ulicy Łyczaków 7., przyjmuję zamówienia przy zbliżających się Świątach na

wszelkiego rodzaju pieczywo

i spodziewam się, że szan. Publiczność jak w latach poprzednich tak i w tym roku względami swemi zaszczyć mnie raczy.

Z poważaniem

Gątkowska.

Ogłoszenie.

Prezydium c. k. sądu krajowego we Lwowie poszukuje na umieszczenie wszystkich trzech lwowskich sądów powiatowych miejsko-delegowanych, z których obydwa sądy dla spraw cywilnych, to jest Sekcja I. i II. w jednej realności umieszczone być mogą, zaś osobną umieszczyć się mający sąd powiatowy dla spraw karnych t. j. Sekcja III. także potrzebną ilośćą ubikacyj na areszta zaopatrzony być musi, odpowiednich realności od 1 czerwca 1888 począc na przeciąg 6 lat do nagecia i wzywa pp. właścicieli stosownych domów, by ze swemi ofertami do 24 kwietnia 1887 w biurze niniejszego prezydium pisemnie zgłosić się zechcieli — z oznajmieniem, że o warunkach najmu tak z ogłoszeń w sądzie i po wszystkich ulicach porozlepianych, jakoteż w biurze niniejszego Prezydium dowiedzieć się mogą. We Lwowie 24 marca 1887. 885

Prezydium c. k. sądu krajowego:

Piątkowski.

Wapienniki

Ludwika Graeve w Pustomytach

już są w ruchu od dnia 4 kwietnia

Biuro zamówień ulica Zygmuntowska

liczb 7. c.

Juliusz Strzemczyk,

dyrektor i pełnomocnik.

Znaczny uboczny dochód!

100 do 300 złr. miesięcznie może u nas każdy lekko, bez kapitału i ryzyka zarobić ze sprzedaży prawnie dozwolonych losów na raty. Oferty w języku niemieckim do „Hauptstädtische Wechselstuben - Gesellschaft. Adler & Co. Budapest. 785

Na zbliżające się
Święta Wielkanocne
poleca
JÓZEF HANKE
Skład farb, pokostów, lakierów
handel materiałów



pod „Czarnym Psem”
Lwów, Rynek 1. 38.

Dla uczynienia podłogi piękną, połyskującą i trwałą
Glazurę bursztynową do pociągania podłóg
w sześciu odcieniach po 1 zł. 20 ct. za kilo
uznaną powszechnie za najlepszą
Masę do zapuszczania podłóg
kolorowa złr. 1 — bezbarwna 1 złr. 40 centów.
Farby do farbowania Pisanek bez trucizn

Pakietek wraz z opisem użycia we wszystkich kolorach po 3, 6 i 10 ct. — dalej

Szczotki do frotowania	Trzepaczki, Miotelki	Korki do wina
Szczotki do zapuszczania	Skórki irthowe	Lak do butelek
Szczotki do zamiętania	Kadzidło kościelne i salon.	Kapsle na flaszki
Szczotki ręczne do zamięt.	Mydło toaletowe	Maszynki do korkowania
Wosk do nacierania podłogi	Perfumerje	Lewarki gumowe, korkociągi
Widelka do wosku	Woda kolońska	Pipy do beczek i t. p.

Uwaga. Niniejszem pozwalam sobie nadmienić, że moja Masa woskowa na podłogę składa się z najczystszej wosku pszczelnego i przez to samo czyni podłogę nadzwyczaj trwałą i nadaje jej piękny lustr.

Do wydzierżawienia

w Podliskach małych, od Lwowa o 12 kilom. odległych — a przy gościńcu Lwowsko-Stojanowskim położonych.

1. Roczny wydój mleka 50 do do 60000 liter od krów starannie żywionych.

2. Młyn o 3-ch kamieniach cały rok bez przerwy w ruchu zostający.

3. Prawo propinacji z karczmą murowaną, przy gościńcu krajowym położoną.

Bliższą wiadomość udzieli Zarząd Podlisk małych, ostania poczta Kulików. 824

Największy i najtańszy

**SKŁAD MEBLI
A. LUFT**

we Lwowie, we własnym domu
ulica Halicka 1. 7. 832
poleca P. T. Publiczności.

Dotąd nieprzewyższony.



W. MAAGERA
c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy czyszczony
TRAN Z WĄTROBY

przez
Wilhelma Maager w Wiedniu.

Przez pierwsze znakomości medyczne rozbierny i jako łatwy do strawienia, także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw słabościom piersi i płuc, szkrofulom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom i. t. d.

Flaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: Wien, Heumarkt nr. 3. tudzież we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchji austro-węgierskiej do nabycia.

We Lwowie u pp.: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St. Markiewicza, K. Bałlabana, G. Schramma kupeów.

HERBATA

KAROL BAYER

we Lwowie
przy ul. Krakowskiej 1. 11.
poleca wyborną

HERBATE
funt pół kilo po złr. 1.50, 2.50, 2.75, 3.75.

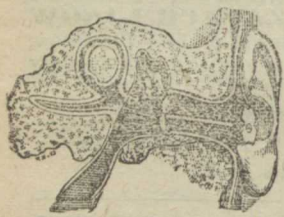
Herbatę w paczkach
po cenach składu C. Traua
c. k. dostawcy nadwornego
w Wiedniu. 785

HERBATA

Niema nic lepszego nad
PUDER KSIĄŻĘCY

do upiększenia twarzy.
pudełko po 60, 70, ct. i 1.20 zł.

Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach. 6014e



Leczenie głuchoty

Patentowane 617

Nicholsona sztuczne bębni

leczą lub zmniejszają głuchotę, z czegokolwiek powstałą. Otrzymało zadziwiające rezultaty. Za nadesłaniem 15 cent. otrzymuje się franco dzieło o 80 stronicach ilustrowane z interesującym opisem leczenia głuchoty, podjętych badań i pisemnych uznań lekarzy, adwokatów, nakładców i innych wybitnych osobistości, które wyleczone zostały przez ten bębenek, i tenże polecają. Zwracać się należy do J. H. Nicholsona 684 Unter den Linden, Berlin, z odwołaniem się do tej gazety.

Panom i paniom potrzebującym dyskretniejszej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najściślejszej tajemnicy, doświadczonej od kilkunastu lat praktyki 539b

Specjalista lekarz w chorobach pęciowych.

Przyjmuje ul. Krakowska 16, gdzie sklep p. Underki, jedynie od 12 do 1 i od 5 1/2 do 6. Na dyskretniejsze listy pod pseudonimem „M. Bielak” Lwów, ulica Wałowa“ odpowiada bezwzględnie i wysyła lekarstwa sekretne.



ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

Duszość, Kaszle, Katary, Nowotłgje

w PARVU sprzedają hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20

Wymagaj podpisu jak obok na każdej rurce.

W LWOWIE w aptekach PP. K. MIKOLASCHA I WEWIORSKIEGO.

JEDYNI WYŁĄCZNY

GLÓWNY SKŁAD TAPET

poleca znana firma

J. JÜRGENSA

we Lwowie pod liczbą 4. ulica Sobieskiego
wielki wybór najnowszych tapet z pierwszorzędných fabryk francuskich, angielskich, amerykańskich i czeskich w cenach jak najumiarkowańszych, poczynsz

Pokój od 4 złr. 50 cent.

Próbki zawierające przeszło 3.000 wzorów tapet, znajdujących się na składzie z oznaczeniem cen tychże, wysła się na każde wezwanie.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też

5% Premiowane Listy Hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji, odwrotną pocztą.

5111

Ces. król. uprzywilejowany
GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje

od dnia 1 kwietnia 1887 poczynsz
we Lwowie i przez filje w Krakowie,
Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3 1/2 % płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

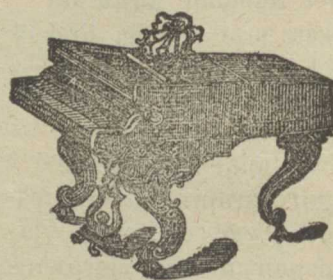
4 % „ „ 60 „ „ „

4 1/2 % „ „ 90 „ „ „ 868

Lwów 1 Kwietnia 1887.

(Przedruk niebędzie płacony)

Dyrekcja.



Najlepsze! Najtrwalsze! Najtańsze!

Fortepiany

w składzie 2005

Jana Sliwińskiego

we Lwowie

ulica Chorażczyzny 1. 9.

Harmonium i Organy

amerykańskie

własnego wyrobu, premjowane
najwyższą nagrodą.